

OŚWIATA.

Organ zjednoczonych związków zawodowych.

Wychodzi
co dwa tygodnie.

Przedpłata kwartalna wynosi 75 fen.

Redaktor odpowiedzialny :
Wojciech Śremski w Poznaniu
Strzałowa ul. 3 I.

Prawo o stowarzyszeniach i zebraniach a kobiety.

Pruskie prawo o stowarzyszeniach i zebraniach zostało zaprowadzone przed 52 laty, t. j. w czasie, w którym reakcja wszelkimi sposobami zaczęła tłumić co dopiero wywalczone przez ludy środkowej Europy prawa konstytucyjne. Prawo o stowarzyszeniach i zebraniach tak w Prusiech jak i w innych poszczególnych państwach Rzeszy niemieckiej posiada rozporządzenia i przepisy, które w obecnym czasie nadal ostać się nie mogą i dla tego też dość często odzywają się głosy prawie ze wszystkich partii politycznych, żądających reformy powyższego prawa. Wprawdzie konstytucja Rzeszy niemieckiej w artykule czwartym wyraźnie żąda uregulowania jednolitego prawa o stowarzyszeniach i zebraniach dla całych Niemiec, lecz parlament napróżno oczekuje od lat trzydziestu przedłożenia odpowiedniego projektu ze strony rządu. Pomimo nieraz dość ostrych wystąpień posłów, ministrowie i Rada związkowa wołania o uregulowanie prawa o stowarzyszeniach i zebraniach zbywają milczkiem, nie mogąc jakoś odpowiedniego znaleźć w tej sprawie stanowiska.

Jednakowoż rozmaite i wprost ze sobą sprzeczne zastosowanie powyższego prawa przez władze policyjne oraz wyroki sądowe, zniewalają posłów w ciałach prawodawczych do żądań, aby sprzecznościom i choastowi stąd powstałym koniec położyć, zmuszając przez to ministrów do wydawania reskryptów i postanowień, które choć pod pewnym względem usuwają wątpliwość co do zastosowania pewnych paragrafów lub zniesienia niektórych ustępów — jak to miało miejsce przy § 8 ustęp b, dnia 11 grudnia 1899 roku — albo też zmieniając wyroki sądowe i postępowanie władz policyjnych.

Naturalnie, że na tem polu pozostaje jeszcze dużo do zrobienia, aby zapobiedz nadużyciom

i dać jasny wyraz rozporządzeniom prawnym. I nie prędzej się tego doczekamy, aż dopóty parlament nie uchwali nowego prawa o stowarzyszeniach i zebraniach, które odpowiadając obecnym czasom rozwoju społecznego, usunie zawile i niejasne określenie dotąd istniejących przepisów prawnych.

Lecz nie zapominajmy, że zależeć to będzie od składu przyszłych parlamentów, jeżeli w nich będzie obecna większość, to żadną miarą nie można się spodziewać, aby z niej wyszło prawo, odpowiadające wymaganiom więcej wolnościowym. Ta większość, która zdeptała i zniosła dotychczasowe prawa parlamentarne, aby tylko osiągnąć swój cel i przeprowadzić taryfę celną, nie będzie wstanie i nie będzie chciała dać całemu ogółowi prawa, któreby więcej jak dotychczas rozszerzało wolność jego obywatelską.

Naszem więc będzie zadaniem, aby przy przyszłych wyborach do ciał prawodawczych oddawać głos na takich posłów, którzy złożyli niezbite dowody, że umieją bronić praw ludu i praw wolności, a taką partją jest tylko partya i posłowie socjalno-demokratyczni.

Największą rękojmię do rozmaitego zastosowania dawał władzom policyjnym § 8 pruskiego prawa o stowarzyszeniach i zebraniach. Już w r. 1899 przy ostatecznem uchwaleniu Kodeksu cywilnego, posłowie w parlamencie stanowczo zażądali zniesienia ustępu b, który zakazywał towarzystwom „politycznym“ łączenia się ze sobą i wspólnego porozumiewania się. Pozostał jednakowoż ustęp a, według którego nie wolno być członkami towarzystw „politycznych“ kobietom, młodzieży szkolnej i uczniom, ani też nie wolno tym osobom brać udziału w posiedzeniach lub zebraniach takich towarzystw.

Zdarza się dość często, że władze policyjne uważają Stowarzyszenia lub filie związków zawodowych jako towarzystwa „polityczne“,

a nieraz uważają zabawy i wieczorki tychże stowarzyszeń i filii jako zebrania „polityczne“, więc jak się na nich pojawiają kobiety i osoby małoletnie, policya mniemane zebranie rozwiązuje i uczestnicy zmuszeni są iść z kwitkiem do domu.

Już najwyższy sąd w Prusiech, „Kammergericht“, rozstrzygnął, że zabawy towarzystw „politycznych“ nie podlegają paragrafowi 8 ustawy o stowarzyszeniach, jeżeli podczas zabaw nie omawia się spraw publicznych. Najwyższy sąd administracyjny wydał swego czasu decyzję, przeciwną uchwale kammergerichtu i na mocy tego zakazywały władze policyjne kobietom udziału w zabawach lub wieczorkach towarzystw „politycznych“ i nadal.

Obecnie, jak pisze „Vorwärts“, wydał minister spraw wewnętrznych 20 grudnia z. r. okólnik do rejencji, aby kobietom był dozwolony udział w zabawach „politycznych“. W okólniku ministeryalnym powiedziano:

„Jeszcze dotychczas nie przeprowadzono bez wyjątku w praktyce zakazu udziału kobiet w zwyczajnych zebraniach Towarzystw politycznych, raczej pozostawiono władzom policyjnym decyzję, czy zastosowanie zakazu jest nakazane względami lokalnymi. Później rozporządzono, że kobiety mogą jedynie jako słuchaczki w osobnem dla nich odgrodzonym miejscu uczestniczyć nawet w zebraniach, na których się omawia sprawy publiczne albo polityczne. Tem mniej odpowiedniem jest przeto wykluczać kobiety z tańców i wieczorów, których program wcale nie zawiera omawianie spraw publicznych albo politycznych. Dla tego władze policyjne winny aż do dalszego rozporządzenia zakazywać udziału kobiet tylko w takich zebraniach, które według paragrafu 4 ustawy o stowarzyszeniach podlegają nadzorowi policyjnemu, a na których omawia się sprawy publiczne. Nie należy przeszkadzać uczestniczeniu kobiet w zebraniach czysto towarzyskich, jak n. p. w tańcach. Tylko wtenczas gdy takie zebrania są nadużywane w celu okrażenia ustawy, gdy przeto na zebraniach towarzyskich omawia się sprawy publiczne, i kobiety biorą w nich udział w sposób niedozwolony, władza policyjna ma prawo, na podstawie stwierdzonych faktów, przeciwko temu wystąpić“.

Powyższe rozporządzenie ministeryalne ma dla naszych związków i funkcyonaryuszy związkowych wielkie znaczenie, skracając przez to samowolę władz policyjnych. Gdyby zatem gdziekolwiek się zdarzyło jeszcze, że policya zabawę, wieczorek lub też nawet zebranie zakazała lub rozwiązała, z powodu, że w nich biorą udział kobiety, trzeba się na powyższy okólnik ministeryalny odwołać.

Dodać nam wypada, że świeżo wydany okólnik ministeryalny jest nowym dowodem, jak konieczną jest reforma prawa o stowarzyszeniach i zebraniach, chwilowe takie plasterki na obecne nieukontentowanie z prawa o stowarzyszeniach i zebraniach nie są w stanie zaspokoić domagania się, szczególnie klasy robotniczej, o reformę tegoż prawa. Lecz jeżeli sobie życzymy, żeby ta reforma była dla nas z korzyścią i zadość czyniła słusznym naszym życzeniom, to pamiętajmy o tem przedewszystkiem przy przyszłych wyborach, abyśmy wybrali posłów, którzy praw ludu pracującego bronić umieją, bo dziś dla ludu pracującego, który coraz więcej się rozwija i postępuje, prawo o stowarzyszeniach i zebraniach jest ogromnie ważnym czynnikiem, a biada nam, jeżeli „ulepszać“ je będzie obecna większość parlamentarna! Niezapominajmy więc: „że jak sobie przy przyszłych wyborach pościelemy, tak się też potem wyspać będziemy musieli!“

Jak się przedsiębiorcy odwdzięczają smykom*).

Gdy gdziekolwiek wybuchnie strejk, który tydzień do tygodnia się przeciąga, pracodawcy inseratami po gazetach w okolicach, gdzie im wiadomo, że tam znajduje się dużo ludzi bez pracy i organizacya mało się dotąd rozszerzyła, lub za pomocą wysłanych agentów starają się zwerbować smyków, mających zająć miejsca strejkujących. Naturalnie, że obietniki robione zakrawają wprost na oszustwo, przedstawiając rzeczywistość w fałszywym świetle.

Podczas gdy dawniej prowincje wschodnie w Niemczech były podajnym terenem dla nieczystych operacji agentów pracodawców niemieckich, to wobec rozszerzających się organizacyi i solidarności robotników w tychże prowincjach już operować z skutkiem nie można, więc pracodawcy wysyłają swych agentów teraz poza granicę Niemiec, aby z tamtąd sprowadzali nieuświadomionych robotników. Wyznał przecież na zjeździe pracodawców budowlanych jeden z tychże, że podczas zeszłego lata odbywających się strejków budowlanych w 15 państwach byli czynni agenci pracodawców niemieckich, aby werbować smyków.

Miedzy innemi państwami, które po raz pierwszy ściągnęły uwagę pracodawców niemieckich, gdzie znaleźć można podatny materiał na smyków, była i Rosya.

Wiemy, że pod rządami białego cara cały lud roboczy znajduje się w okropnej niewoli. Otwarcie związków zawodowych, z wytkniętym celem polepszenia bytu pracujących, zakładać nie wolno. Prasy robotniczej prawie że nie ma, bo co tajemnie wychodzi, zbyt małej liczbie jest dostępne.

Prawo zebrań nie istnieje. Tak, że robotnicy w Rosyi wobec strasznego ciemnienia rządu, mało jeszcze mogą być poinformowani, co się za granicą dzieje. Przytem zapominać nie trzeba, że uprzedmiotwienie Rosyi i Królestwa Polskiego, pociąga za sobą

* Smykiem nazywamy strejk brechera.

te same skutki dzisiejszej gospodarki kapitalistycznej — jak gdzieindziej, pomnażając coraz więcej rezerwową armię bezrobotnych.

To też wywłachawszy pracodawcy niemieccy, daleje swych agentów wysłać do ludów, unieszczęśliwionych panowaniem białego cara, szczególnie miało to miejsce podczas ostatniego strejku budowlanego w Hamburgu, dokąd udało się niecnym namowom i kłamstwami sprowadzić około 100 cieśli i murarzy z prowincyi nadbałtyckich Rosyi.

Za to, że tych biedaków zdołano niecnie otumanić, krzywdzono i znęcano się nad nimi w okropny sposób. Fakta, jakie ci biedacy piśmiennie podali do protokołów, a razem zebrane stanowią poważną księgę, dowodzą o niesłychanej chciwości i brutalności pracodawców hamburskich, a zarazem jacy łajdacy są na służbie pracodawców w charakterze agentów. Z ogromnemi nadziejami przybyło owych 100 cieśli i murarzy, przyrzekano im przecież złote góry, a wracali do domu prawie boso i odarci z wszystkiego.

Kiedy rozpoznali swe rozpaczliwe położenie, udali się do rosyjskiego konsulatu w Hamburgu z piśmienną prośbą o pomoc. Z pisma tego zamieszczamy poniżej kilka aż nader drastycznych ustępów łajdackiego werbunku agentów i chciwości pracodawców:

„Wśród letnich miesięcy ukazały się w łotyckich pismach ogłoszenia, w których do Hamburga poszukiwano murarzy i cieśli. Zgłoszenia przyjmował niejaki Ernest Volkheim, do którego też się udaliśmy. W Hamburgu — tak nam opowiadał ów agent — przenoszą całą część miasta w inną stronę i dla tego jest tyle roboty, że tamtejsi robotnicy nie wystarczają. Innym znowu opowiadano, że robotnicy hamburscy wywędrowali do południowej Afryki. Twierdzeń agenta nie mogliśmy sprawdzić, bo ci, co po informacye do Hamburga napisali, odebrali ztamtąd odpowiedź, że wszystko tak jest, jak agent opowiada. Warunki pracy, jakie nam podano przez zastępcę cechu budowlanego, były nadzwyczaj zachęcające. Przyrzekano nam wolną podróż tamtąd i z powrotem, wolny paszport i t. d. Także nie mamy się obawiać o nasze bez środków do życia pozostawione rodziny, bo po naszym przyjeździe do Hamburgu cech udzieli nam wysokiej zaliczki. Życie w Hamburgu przedstawiano nam w najpojętniejszych kolorach; jedna osoba może się za 3 marki na tydzień utrzymać (!). Na nasze pytania, czy tamtejsi robotnicy strejkują, odpowiadano nam kategorycznie, że nie... Agent udzielił nam środków na paszport i kartę przejazdu i wyprawił małemi grupami. Już w drodze zaczęło się nasze położenie stawać trudnem, bo tylko rzadko który z nas miał grosz przy duszy; większość była bez środków, gdyż wykazało się, że agent dał nam tylko tyle, ile kosztowała podróż do Hamburga... Przybywszy do Hamburga zaprowadzono nas do biura cechowego, zamknięto na klucz i odebrano paszporty, zapytując każdego, ile od agenta w Rydze dostał pieniędzy, następnie przedłożono nam do podpisu papier, zapisany po niemiecku. Podpisaliśmy, bo agent Cyryl Plorin odgrążał się nam policyą i więzieniem, jeżeli się odważymy tutejszych robotników zapytywać o radę, a potem byliśmy w obcym państwie bez grosza w kieszeni. Tylko w rzadkich wypadkach powiedziano nam, co na papierze stoi napisane, po większej części opowiedziano nam treść jego w krótkich, niezrozumiałych słowach i to gdyśmy już papier podpisali. Pokazało się, że nam nałożono nowe warunki, które dopiero wtenczas zrozumieliśmy, gdy nam część zarobku niewypłacono. Odciągania z zarobku robiono,

jak się przekonać można ze załączonych tutek wypłaty, pod pretekstem zabezpieczenia na wypadek choroby, starość lub nieszczęścia i osiągały one nieraz połowę zarobku tygodniowego. (Z jednej takiej tutki wykazuje się, że murarzowi N., który w tygodniu zarobił 18 mk. 52 fen., odciągnięto na „kasy zabezpieczenia“ nie mniej jak 14 marek 65 fen., a że robotnik ten miał jeszcze w tymże tygodniu 3 marki zaliczki, którą mu także odciągnięto, więc otrzymał wypłaconych całych 87 fenygów!!)

Prosiłiśmy dość często — piszą ci biedacy dalej — aby nam wyjaśniono, w jakim celu robione są owe odciągania... Wykazało się, że przyrzeczenia zrobione nam co do wolnej podróży i paszportu, pracodawcy hamburscy nie dotrzymywali. Powstałe przez to położenie nasze, stało się coraz nieznośniej-sze... Część naszych kolegów jest zmuszoną żebrać. Z mieszkań zostaliśmy wyrzuceni, tak, że jeden z nas musiał dwie noce przepędzić pod gołym niebem... Rodziny nasze błagają nas, abysmy im coś przysłali, lecz pracodawcy żadnych zaliczek dać nam nie chcą, a odłożyć nie byliśmy nie w stanie... Życie nasze staje się tutaj coraz więcej niepodobnym. I znowu chcą nam nowe kwoty odciągnąć, na tak zwane „opłaty konsularne“; za mieszkanie, które nam wskazano, musimy drogo opłacać; wikt jest zły, a przy tem zachodzą wypadki, że agenci za obiad, wartości 50 fen., biorą od nas 3 i pół marki... Z początku pracowaliśmy razem, teraz rozdzielono nas na rozmaite budowle, tak iż jesteśmy zupełnie oddani robotnikom hamburskim, którzy, jak to zrozumieć można, nie bardzo ceremonialnie się z nami obchodzą. Rozumujemy też, iż lepszego obchodzenia się z nami żądać nie możemy, bo pojeśliśmy w jak przykre położenie przypawiliśmy przez nasz przyjazd naszych współpracowników tutejszych, walczących o lepsze warunki robocze. Nie pozostalibyśmy tu ani jednego dnia dłużej, gdybyśmy tylko mieli możność wyjazdu...”

Petenci proszą konsula, aby się postarał, żeby agentom w Rosyi zabroniono nadal uprawiać ich niecne rzemiosło, a tem samem więcej ludzi nie zostało wtrąconych w nieszczęście.

Konsul rosyjski przyrzekł robotnikom wprawdzie pomoc, lecz nie dla ich dobra nie zrobił, tylko całą sprawę przewlekał, aż w końcu robotnicy pozostali zupełnie bez środków do życia, bo pracodawcy zaczęli ich wydalać z pracy a po części robotnicy sami widząc, że pod takimi warunkami żadną miarą nadal pracować nie mogą, pracy zaprzestali. Będąc zaś ze wszystkiego ogołoceni, udali się do policyi hamburskiej, lecz ta w innych razach z pewnością byłaby ich wydała szupasem, tą razą nie chciała hamburskim pracodawcom sprawić blagi, aby sprowadzonych przez nich smyków, na koszt państwowy miała wyprawiać do domu.

W końcu udali się robotnicy do sądu procedurowego, tu dopiero wykazała się cała niecność i oszustwo, dokonane na tych biedakach. Każdy z robotników miał do żądania jeszcze 270 marek. Pracodawcy zaczęli kręcić, zwałając winę na tego lub owego, na agentów, na zarząd cechu — żaden nie chciał być winnym. Jednakowoż wykryto budowniczego Holsta, który upoważnił agentów i robotników sprowadził. Ten się już wykrcić nie mógł, zaczął więc pertraktować o najkorzystniejszą ugodę. Przewodniczący sądu opierającym się robotnikom, aby przystać na marne ochłapy ugody, zwrócił uwagę, że w takim razie ich pobyt w Hamburgu się przedłuży, bo skarga pójdzie dalej. Można zrozumieć, że wobec tego robotnicy się zgodzili i przyjęli ofiarowane przez Holsta 50 marek dla każdego.

Agenci przyciśnięci przed sądem, przyznać się musieli do oszustwa i że robotnikom robili przyrzeczenia, których nie dotrzymano.

Cała ta sprawa daje jasny pogląd, co czeka robotników i jak niecnie i niesumienne wyzyskują pracodawcy nieuświadomionych robotników zagranicznych, jeżeli ci dadzą się namówić do roli smyków i łamią strejk. Pracodawcy uważają ich niejako za ofiary, aby z nich wyciągnąć korzyści, jakie tracą przez wybuch strejku robotników krajowych.

Ale nie inaczej się dzieje i z naszymi robotnikami polskimi, którzy rok rocznie namówieni przez agentów udają się na roboty do Niemiec. Ileż tam nieraz dzieje się bezprawia? Tylko czasem przy jakiejś rozprawie sądowej odsłoni się nieco na widok publiczny, ale i to już wystarczy, aby się przekonać jak nieznosnymi są stosunki robotników sprowadzonych w obce strony.

Przedewszystkiem należy się mieć na baczności przed agentami, werbującymi robotników, bo ci zawsze ich oszukiwać będą i prawdy nie powiedzą. Najdoskonalszą ochroną robotników naszych są w Niemczech centralne związki zawodowe, bo te wszędzie rozpowszechnione łatwo mogą w danym razie udzielić obrony prawnej i pomocy.

Oszukani robotnicy rosyjscy wystawiają w gazetach łotewskich pracodawcom hamburskim świadectwo, którego się wstydzić muszą, a pewno już z tamtąd robotników nie dostaną.

Korespondencye.

Poznań, 2 stycznia.

W niedzielę, dnia 28 grudnia r. z. odbyło się Walne Zebranie filii poznańskiej związku murarzy. Kol. Wegner w znakomicie opracowanym referacie dał pogląd na pracę filii w roku ubiegłym, rozciągającą się na kontrolę budowy, usunięcie różnych nieprawidłowości, oraz odbytych zebrań i zgromadzeń. Wspominał także o walce przedsiębiorczej wśród wśród lata w celu polepszenia bytu

pracujących w zawodzie murarskim, zaznaczając, że murarze w Poznaniu pod doskonałym kierownictwem w ostatnim roku zdołali położenie swe polepszyć. Choć, co prawda, niejedyn z naszych kolegów z tego powodu zmuszonym jest zająć miejsce w celi więziennej, to jednak murarze poznańscy dziś posiadają znakomitą i sprężystą organizację, na której polegać mogą. Tylko kilku, którzy po wzięciu wsparcia wśród strejku nas opuściło, większość atoli wiernie stoi w szeregach organizacji. Jeżeli więc i w przyszłości chcemy, aby położenie nasze z postępem stosunków się polepszało, to przedewszystkiem starać się winniśmy, aby i ci, co dziś jeszcze obojętnie na uboczu stoja, do organizacji się przyłączyli, a wszyscy obecni i w dalszych latach wiernie przy organizacji wytrwali. — Kolega Patte, jako kasyer uzupełnia powyższe sprawozdanie, że w roku ubiegłym do organizacji przystąpiło w Poznaniu 1190 nowych członków, wystąpiło, wyjechało i t. d. 395, umarło 6, a do wojska zaciągnięto 17 członków. — Jako zarząd na rok przyszły wybrano: kol. W. Schultza, jako pierwszego przewodniczącego; kol. M. Wegnera jako drugiego przewodniczącego; kolegów M. Patte i Kitzelmanna jako kasyerów; kolegę Borowicza jako sekretarza; na rewizorów wybrano kolegów Klix'a, Hedta i Nickego. — W następnym punkcie referował kol. Schulz o „Ochronie robotników budowlanych i jej znaczeniu”. Mówca w dłuższych wywodach przedstawia, jak pracujący we fachu budowlanym już od dawna starają się o większą ochronę ich zdrowia, zaznaczając, jak mało w tym tak niebezpiecznym zawodzie dla ochrony pracujących do dziś zrobiono. Praw w tej dziedzinie prawie że nie ma, a jak mało zrozumienia jest dla naszych żądań, dowodzi to, że petycja komisji dla ochrony robotników budowlanych, przesłana swego czasu sejmowi pruskiemu, dotąd spoczywa niezafatwiona. (Gdy mówca odczytuje statystykę nieszczęśliwych wypadków i śmierci we fachu budowlanym, na sali panuje grobowa cisza a na twarzach maluje się przestrah i przerażenie. Gdy mówca wzywa zebranych, aby przy przyszłych wyborach

Zgubny wpływ alkoholu na organizm człowieka.

Upojenie alkoholem (ostre zatrucie alkoholowe) wraz z bezpośrednimi jego następstwami jest niewątpliwie znanem szerokiej publiczności, tak jak ciężkie następstwa stałego nadużycia alkoholu przejawiające się w delirium, w katarze żołądka i cierpieniach wątroby. Poza tem jednak panuje nader niedokładne pojęcie o szkodliwych następstwach chronicznego alkoholizmu.

Zanim przystąpimy do ich omawiania, zauważyć należy, że trujące działanie napojów alkoholowych występuje tem szybciej, bardziej różnostronnie, im więcej są skoncentrowane. A zatem piwo, zawierające 3—4 proc. alkoholu, jest mniej szkodliwym, niż wódka, używana w małych ilościach o zawartości do 90 proc. alkoholu.

Inny moment ogólnego znaczenia stanowi fakt że alkohol tak jak wszystkie trucizny znacznie silniej działa w organizmie dzieciennym, niż dorosłym, u dorosłych zaś użyty w tej samej ilości szybciej niszczy organizm kobiety niż mężczyzny. Zwyczaj, niestety bardzo zakorzeniony, aby dzieciom słabowitym, nawet bez wyraźnej choroby, dawać alkohol na tak zw. „wzmocnienie“ i to znacznie skoncentrowany, sta-

nowi wielkie niebezpieczeństwo. Jest ono dla dzieci tem bardziej groźnem, że najczęściej chodzi o dzieci słabowite i mało odporne, u których bardzo łatwo nastąpić może przyzwyczajenie do alkoholu. Działalność trucizny, zwłaszcza na ich system nerwowy, przejawiać się może pod różną postacią.

Przy zmianach organicznych, występujących przy alkoholizmie chronicznym, nie zawsze da się określić udział alkoholu, ponieważ towarzyszyć im mogą inne ujemne wpływy. I tak np. działalność nerek i serca osłabia zarówno alkohol, jak i nadmierna ilość płynów, w których go przyjmujemy. Katary organów oddechowych, spotykane u pijaków, w części przypisać należy przebywaniu w zadymionych lokalach.

Mając wciąż na uwadze działanie wpływów ubocznych, przypatrzmy się alkoholowi podczas wędrówki jego przez organizm. Już na pierwszej swej stacji w narządach trawienia wywołuje alkohol stan zapalny, przy czem gra bezwątpienia rolę przyciąganie wody siłą, której nabywają tkanki przejęte alkoholem (pragnienie u pijaków.)

W taki sposób już o błoni śluzowej ust i języka, a zwłaszcza dalej w gardzieli wytwarzają się chroniczne stany zapalne, połączone z obfitą wydzieliną, która powoduje częsty kaszel i chrząkanie, a zrana zwłaszcza bardzo nieprzyjemne uczucie sucha-

o tem nie zapominali, a do ciał prawodawczych wybierali posłów, którzy rozumieją potrzeby robotnicze, zrywa się burza oklasków i głosy potakujące). Następnie mówca oznajmia, że 29 i 30 marca w Berlinie odbędzie się drugi kongres dla ochrony robotników budowlanych, jeżeli więc i my coś zdziałać chcemy, musimy przez delegatów w tymże kongresie wziąć udział. — Jako takich wybrano kolegów Schulza i Wegnera. — W dalszym ciągu omawia kolega Schulz siódme Walne Zebranie związku murarzy, zaznaczając, że z powodów trudności lokalnych ze sprawą tą już dzisiaj trzeba się załatwić. W dyskusji godzą się zebrani na to, wyrażając swą radość, że związek zamierza zaprowadzić wsparcie w razie choroby. Jako wnioski na Walne Zebranie uchwalono:

1) Do regulaminu strejkowego § 10: Zonatym kolegom, którzy są zmuszeni opuścić miejscowość, w której wybuchł strejk, wypłaca się połowa ustanowionego wsparcia tak długo, póki gdzieindziej pracy nie znajdą.

2) Walne Zebranie uchwała: Delegaci na następny Kongres związków zawodowych mają za tem występować, aby „Oświata“ polski organ związków zawodowych, wychodził co tydzień.

3) Walne Zebranie uchwała: aby Ustawy związku wydane były w języku polskim.

Jako delegatów na Walne Zebranie wybrano kolegów Schulza i Wegnera.

Na zastępców w kartelu związkowym wybrano kolegów Schulza, Patte i Popkę. W miejsce kolegi Borowicza wybrano kol. Schulza, jako przewodniczącego komisji ugodowej. W końcu oznajmia przewodniczący, że urządzone biuro związku w kartelu jest codziennie od 8 rana do 1 po południu i od 4 do 7 wieczorem otwarte. Wszelkie zażalenia w razie niedotrzymania umowy co do płacy, czasu pracy, szopy na schronisko, miejsca wstępowego, tak samo wszelkie zmiany co do mieszkań kolegów, oraz skargi na niepunktualne dostawianie czasopism „Grundstein“ i „Oświata“ w biurze związku wnosić można.

Kolegów i kolporterów uprasza przewodniczący,

aby swe stare książeczki oddawali w biurze związkowym w celu wystawienia im nowych. Po wezwaniu do trzymania się przy organizacji, zamknął przewodniczący zebranie okrzykiem na rozwój związku i całego ruchu robotniczego.

Poznań. W poniedziałek 29 grudnia z. r. odbyło się zebranie związku malarzy, strycharzy itd. Zebranie zagałę przewodniczący kol. Hoffmann odczytaniem porządku dziennego. Po odczytaniu protokołu, który przyjęto bez zmiany przystąpiono do wyboru nowego zarządu na rok przyszły. Kolega Hoffmann przedstawiając w krótkości czynności zarządu w roku ubiegłym proponuje, aby do nowego zarządu wybrano jak najzdolniejszych członków, którzy swiadomością odpowiedzialności, jaką na nich spoczywa, umieli z godnością reprezentować naszą organizację, tak świetnie się rozwijającą.

Po krótkiej dyskusji wybrano większością głosów na przewodniczącego kol. Jesionowskiego, na kasyera kol. Friehmanna, na sekretarza kol. Nowakowskiego, jako ławników wybrano kolegów Markowskiego, i Wolskiego. Wybrani urząd przyjęli, przyrzekając gorliwie pracować nad dalszym rozwojem związku oraz dziękując za obdarzone zaufanie. Przystąpiono do wyboru delegata na siódme Walne Zebranie Centralnego Związku malarzy, strycharzy i t. d. w Niemczech. Tu wywiązała się dość ożywiona dyskusja, na końcu której prawie jednogłośnie wybrano kol. Karasza delegatem. W końcu wybrano jeszcze jako rewizorów kasy kol. Karasza i Zielkiego. Po załatwieniu kilku pomniejszych spraw związkowych zamknął przewodniczący posiedzenie o godzinie w pół do 9, na którym było 80 kolegów obecnych.

Szanowni Koledzy! Po za nami mamy rok uciążliwej ale w skutki swe błogiej pracy, niejedno się załatwiło, lecz wiele jeszcze pozostaje do zrobienia, a więc niewolno nam rąk założyć. Nowy zarząd wybrany, ale ten zarząd sam bez pomocy wszy-

ści w gardle, podrażnienie błon i wymioty. Przewód pokarmowy, wyłożony trwałym nabłonkiem, cierpi tylko przy nader skoncentrowanych gatunkach alkoholu. Za to w żołądku i jelitach spowodowuje alkohol chroniczny katar, a w następstwie częste drażnienie scianek żołądka, rozszerzenie tego organu, brak apetytu, zaparcie albo biegunkę, chudnięcie ciała i obniżanie sprawności organizmu.

Z żołądka i kiszek dostaje się alkohol do ogólnego obiegu soków i zostaje odprowadzony przedewszystkiem do wątroby. Wskutek tego wątroba najwięcej prawie narażoną jest na działanie trucizny, wyrażające się w chronicznem zapaleniu, doprowadzającem najprzód do powiększenia, a potem do zwyrodnienia tego organu. Cierpienia wątroby są typowymi objawami alkoholizmu chronicznego. Angielscy lekarze zowią taką zdegenerowaną wątrobę „gin drinkers liver“ (wątroba pijaków jałowcówki). Daje się ona specjalnie obserwować w okolicach, gdzie użycie wódki najbardziej jest rozpowszechnionem, jak np. we wschodnich prowincjach Prus, nie występuje zaś prawie wcale tam, gdzie alkohol ze względów religijnych zupełnie jest wykluczony np. w Turcyi.

U osób, które dużo pijąc, obficie jedzą, występują chorobliwa otyłosczenia, a wogóle pod wpływem alkoholu zjawiają się w pewnych organach zwyrodnienia, wśród których największe posiada znaczenie

zwyrodnienie mięśnia sercowego, należące do najcięższych następstw alkoholizmu. Występuje niekiedy już u osób młodych zaburzenie działalności serca, wiodące do szybkiej śmierci, o ile chory nie otrzyma natychmiastowej i skutecznej pomocy. Po za tak ciężkimi wypadkami, chroniczne używanie alkoholu i nadmierna ilość przyjmowanych płynów oddziałują ujemnie na serce i na cały system naczyń krwionośnych. Wytwarza się przerost serca, a potem jego osłabienie oraz poważne zmiany w sciankach tętnic, prowadzące do ich kruchości i licznych wynikających stąd chorób, zwłaszcza apopleksyi. W ścisłym z tem związku znajdują się chorobliwe przemiany w nerkach, dokonywane pod wpływem alkoholu. Alkoholizm wytwarza różnorodne i poważne choroby systemu nerwowego. I tak np.:

U wielu alkoholików wcześniej już tępieje inteligencya i obniża się sprawność umysłowa, zaciera się pojęcia moralności i godności osobistej. Ludzie porządni, pracowici, ambitni przemieniają się w próżniaków, którzy bardzo łatwo wchodzą na drogę występku. O ile nie są pod wpływem askoholu, czują żal i wstyd z powodu swego moralnego upadku i starają się ogłuszyć nowymi dozami trunków, dopóki nie spadną na najniższy stopień demoralizacyi, na którym ustaje wszelkie odczucie upadku.

(Dokończenie nastąpi)

stkich kolegów nie wiele co zdziałać może, a więc Koledzy, pracujmy z nim razem i popierajmy jego usiłowania, aby nasze położenie poprawić i być przygotowanymi, gdyby dla nas nadejść miały jeszcze cięższe czasy jak obecne. Tylko przez wspólną pracę z pożytkiem dla siebie i dla całego ogółu naszych kolegów pracować możemy. Pamiętajmy: „Gdzie jedność, tam siła, a gdzie zgoda, tam zwycięstwo.“ P. N.

Przegląd robotniczy.

— W poznańskim biurze pracy według sprawozdania za miesiąc grudzień r. z. poszukiwało w tymże miesiącu 776 osób pracy (621 mężczyzn i 155 kobiet). Otwartych miejsc było 526 (263 dla personelu męskiego i równie tyle dla personelu żeńskiego). Nadwyżka szukającego miejsc personelu żeńskiego, zaprzecza twierdzeniu o „braku służących“. W roku 1901 w grudniu stosunki były jeszcze gorsze, bo poszukiwało pracy 1805 osób (1503 męskie i 302 żeńskie), którym stało 414 miejsc otwartych (189 dla personelu męskiego, a 225 dla żeńskiego). Umieszczono w grudniu z. r. 369 osób (236 męskich a 133 żeńskie), w grudniu r. 1901: 327 osób (181 męskich a 146 żeńskich).

— W Poznaniu umarł w sobotę 10 b. m. w lazarecie miejskim na chorobę proletaryatu, suchoty płuc, mosiężnik tow. Karól Czech. Zmarły pochodził z Górnego Ślązka i przybył do Poznania przed 7 laty i tu przez kilka lat był przewodniczącym filii związku metalowców. Pomimo długoletniej choroby nie ustawał w działaniu swem tak politycznem, jak i związkowem. Cześć jego pamięci.

— Karty inwalidowe (od wypadku i niemocy) tracą swą wartość, jeżeli nie zostaną wymienione w ciągu dwóch lat od dnia ich wystawienia. Zwracamy zatem uwagę, że wszystkie karty, wystawione w roku 1901, bez względu na to, czy zostały całkowicie zapełnione lub też nie, należy w ciągu bieżącego roku zamienić na policyjną nową.

— Przeciwi polskim robotnikom na zachodzie szczuje „Nationallib. Corr.“ zwracając się do pracodawców na zachodzie, aby — jeśli już żadną miarą nie mogą obyc się bez polskiego robotnika — przynajmniej przytrzymali go do tego, aby posługiwał się językiem niemieckim. Także polskim terminatorem, czeladnikiem, pomocnikiem handlowym radzi wspomniany wyżej organ narodowo-liberalny nie udzielać zatrudnienia, dopóki nie zobowiążą się bez zastrzeżeń przyswoić sobie język i obyczaj niemiecki w zupełności. Przedewszystkiem jednak każe zwrócić całą bacność na górników polskich, a mianowicie tam, gdzie się znajdują we większej liczbie, aby nie tworzyli gminy w gminie i państwa w państwie, radząc właścicielom kopalni, aby przyjmowali tylko pewien procent polskich górników. Rozumie się, że i ci ostatni mają się posługiwać tylko mową niemiecką.

— Z Mysłowic donoszą do gazet górnośląskich, że z powodu pożaru kopalni w Jaworznie w Galicyi przybywa wielka ilość robotników tamtejszych, będących obecnie bez chleba na Ślązk, aby tutaj szukać pracy. Do Mysłowic przybyło ich w ostatnich dniach około 400. Może to mieć bardzo ujemne skutki, bo na Górnym Ślązku w ostatnim czasie ożywił się bardzo ruch w kopalniach z powodu większego zapotrzebowania węgla, robotnicy korzystając z tego, żądają polepszenia swej doli, która z powodu zastoju

zeszłych lat ogromnie się pogorszyła, przez napływ robotników galicyjskich usiłowania robotników górnośląskich nie będą miały żadnego skutku, bo magnaci węglowi na miejsce niezadowolonych będą zatrudniali przybyłych z Galicyi.

— Na co służą grosze robotnicze. Kasa inwalidzka spółki hutniczej we Friedenshucie wypożyczyła blisko pół miliona marek na hipoteki. Sumę tę wypożyczono pracodawcy. Robotnicy więc na tołożą swe ciężko zapracowane grosze do kasy inwalidzkiej, by je później mógł podjąć pracodawca, a obracając nimi, wyzyskać go jeszcze lepiej. Już to pracodawcy umieją na wszelki sposób uprawiać wyzysk.

— Igraszka z życiem robotnika. O lekkomyślne spowodowanie śmierci robotnika stawali przed izbą karną w Raciborzu na Górnym Ślązku właściciel Gottlieb Giese, posiadający kilka cegielni w powiecie rybnickim, oraz majster jego Jan Schaier. Na cegielniach Giesego są nieszczęśliwe wypadki na porządku dziennym. Dwa razy został Giese już ukarany za lekkomyślne spowodowanie śmierci robotników, raz trzema a drugi raz czterema miesiącami więzienia. To jednakowoż nie spowodowało go do większej oględności wobec biednych robotników. W październiku roku zeszłego poniósł znowu robotnik Fesser śmierć z powodu lekkomyślności obu oskarżonych, a sąd uznając ich winnymi, skazał Giesego na ośm, Schaiera na trzy miesiące więzienia. Jeżeli się zważy, jak sądy karają nieczar redaktorów za małą obrazę lub nierozważne słowo, to prawie niezrozumiałą jest łagodna kara w podobnych wypadkach, jak powyżej opisane. Na prawie tu niezależy, bo to n. p. za obrazę oznacza najwyższą karę 2 lat, podczas gdy za lekkomyślne spowodowaną śmierć człowieka przewiduje karę do 5 lat więzienia.

— W Szczecinie odbyło się zgromadzenie robotników z warsztatów okrętowych „Wulkan“. W zebraniu tem wzięło udział 1600 robotników. — Po burzliwej dyskusyi przyjęto uchwałę, protestującą przeciwko wysłanej rzekomo w imieniu robotników „Wulkanu“ depeszy do cesarza Wilhelma. Zgromadzeni oświadczają, że wielu z nich podstępem lub gwałtem zmuszono do podpisania tej depeszy, wyrażającej podziękę za wystąpienie monarchy przeciwko socyalistom, że się na treść jej nie godzą i że uważają tego rodzaju machinację za okłamywanie cesarza co do rzeczywistych uczuć i przekonań robotników. — Uchwałę tę polecono zakomunikować kancelaryi cesarskiej telegraficznie.

— W zakładach Kruppa w Essen skrócono w pewnych warsztatach pracę dzienną na 8 godzin, lecz naturalnie z odpowiednim zmniejszeniem zarobków. Milionowe dochody zakładów widocznie nie pozwalają na to, żeby robotnicy bez uszczerbku w swych zarobkach króciej pracowali.

— W Schwerte we Westfalii fabryka wyrobów niklowych, zatrudniająca 1200 robotników, zniżyła zarobki tych robotników, którzy więcej niż 2,70 mk. zarabiają o 10 procent. W obec panującej drożyzny urywanie zarobków robotnikom jest straszną krzywdą, skazującą robotnika na głód i nędzę.

— Francuzki minister marynarki Palletan przekonawszy się z próby, że 8-godzinna praca wydała zadawalający wynik, postanowił we wszystkich arsenałach i warsztatach państwowych zaprowadzić 8-godzinną dniówkę pracy.

— W Austrii zanosi się na zamach ze strony rządu na związki zawodowe, które udzielają pomocy swym członkom. Rząd pragnie mieć na mocy jakies

starej ustawy nadzór nad niemi, utrudniając ich rozwój.

W takiej to chwili podnosi głos organizacya zawodowa w całym państwie, organizacya, która może już dzisiaj wskazać na znakomite usługi, które świadczyła robotnikom.

Wydała ona bowiem:

Na strejki	K. 2.670.800,—
„ zapomogi dla chorych, wdów i sierot	„ 1.079.430,11
„ „ „ robotn. bez pracy	„ 747.642,12
„ „ „ „ podróŜnych	„ 199.924,20
„ „ w razie nieszczęścia	„ 77.817,90

W sumie K. 4.775.614,33

Sumy te wydano w 5 latach! Świadczą one w każdym razie o potężnym prądzie samopomocy robotniczej, którą w rozumnym państwie naleŜałoby popierać wszelkimi środkami.

Strejki.

— W Poznaniu zastanowili stolarze pracę we warsztacie Hildebrandta z powodu, że przedsiębiorca nie dotrzymuje zawartej umowy, na którą się podpisał podczas zeszłorocznego ruchu zarobkowego.

— W ChodzieŜy trwa strejk w tamtejszych fabrykach stolarskich nadal. Chętnych, którzy tamdotąd przybyli udało się nawrócić, przedsiębiorcy więc ciągle szukają przez ogłoszenia po gazetach innych sił roboczych.

Związek pracujących w drzewie wniósł do ministra zaŜalenie, bo o ile się zdaje, to tamtejsza władza policyjna podana listę członków, udzieliła przedsiębiorcom, którzy zupełnie dokładnie wiedzieli, kto przynaleŜy do organizacyi i tym wypowiadało pracę, oświadczając im, że ludzi przynaleŜających do organizacyi potrzebować nie mogą, ale kto podpisze rewers, że z organizacyi wystąpi, tem nadal pracować może. Tak to pracodawcy respektują prawo koalicyjne robotników.

— Z Górnego Śląska donoszą o nowym strejku na kopalni „Florentyny“. Liczba strejkujących wynosi obecnie 600 ludzi, którzy Źądają podwyższenia płacy o 10 procent i o tyleŜ podwyższenia ilości dawanych górnikom węgla, wreszcie domagają się lepszego obchodzenia się z górnikami ze strony urzędników. Dyrekcya nie chce się dotychczas wdawać ze strejkującymi w żadne układy i stawia im do woli, albo zabrać swe papiery albo pod dawnymi warunkami pracować dalej. Spokój nie został w niczem zakłócony. Kopalnia „Florentyny“ wydobyła w przeszłym roku 750.000 ton węgla, zatrudniając 2400 robotników; pomiędzy nimi jest 280 robotników młodocianych i robotnic.

— W Meerane w Saksonii ukończył się po 13 tygodniach strejk tamtejszych tkaczy zwycięstwem. Robotnicy zmusili fabrykantów nie tylko, że cofnęli zamierzoną obniŜkę, ale zgodzili się na podwyżki niektórych robót o 30—40 procent. TakŜe zgodzili się fabrykanci, że w przyszłości przy zachodzących nieporozumieniach, takowe załatwiać będą przedstawiciele zorganizowanych robotników z komisją fabrykantów. Jest to tryumf organizacyi tkaczy, która strejk wszelkimi siłami popierała i prowadziła. Robotnicy zachowali się przez 13 tygodni z bezprzykładną solidarnością i porządkiem, z ich szeregów nie było ani jednego smyka, a władze policyjne ani razu nie miały powodu do wystąpienia przeciw robotnikom, tak, że sądy nie będą miały z powodu tego strejku żadnych skarg. Przyznać trzeba, że burmistrz meerański

uznając słusznymi Źądania robotnicze, starał się o jak najprędsze ukończenie strejku na korzyść robotników. Usiłowania jego rozbiły się o opór fabrykantów, których w końcu pokonała organizacya. Fabrykanci obowiązali się, nie prędzej przyjmować do swych zakładów robotników innych, aŜ dopóki wszyscy strejkujący nie będą zatrudnieni.

Carat wobec robotników.

Okrutnem stłumieniem strejków w Rostowie i Tichorecku pokazał carat robotnikom, że od rządu nie mogą się niczego spodziewać. Szczególnie w ostatnich dniach ruchu strejkowego policya z całą wściekłością znęcała się nad bezbronną masą ludu roboczego. W ostatnich dniach — jak opowiada jeden z uczestników strejku, który umknął za granicę — niepodobienstwem było dostać jakichs wiadomości z „pola bitwy“ w Rostowie. Ściągnięto olbrzymią ilość wojska, które wspólnie z policją poczęło się dopuszczać nieludzkich okrucieństw.

Cześć fabryk zgodziła się na Źądania strejkujących, którzy natychmiast podjęli pracę, pozostali w strejku w liczbie około 3000, musieli staczać ciągle bitwy z Źołdactwem, a to nie pozwalało na odbywanie zgromadzeń. Miasto wyglądało tak, jakby się dostało w niewolę dzikich ludzi.

Dnia 7 grudnia podjęto pracę na nowo. Jedna z ostatnich wieści brzmi: Bardzo wielu robotników wypędzono bez miłosierdzia z miasta. Wydzierano ojców rodzinom, pakowano przemocą w wagony kolejowe i zasłano o setki wiorst. Taki los spotkał nie mniej jak 300 robotników. Lada dzień spodziewany jest przyjazd szefa Źandarmeryi Wahla, co oczywiście pociągnie za sobą nowy szereg uwięzień i zsyłek. W mieszkaniach wielu uczniów gimnazyalnych, którzy nie taili żywego zainteresowania się strejkiem, przedsięwzięto ścisłe rewizye.

Z przebiegu strejku w Tichorecku dochodzą nas straszne epizody: Na ulicy ukazała się sotnia kozaków z atamanem na czele, który rozkazał robotnikom aby natychmiast poszli do pracy. Gdy ci oświadczyli, że rozpoczną pracę, skoro fabrykanci przystaną na słuszne Źądania — wówczas kozacy dostali rozkaz rozpędzenia tłumu. Na bezbronnych ludzi rzucił się oddział rozbestwionej dziczyny i siekąc szablami i nóżkami. Gdy robotnicy zaczęli uciekać, za uciekającymi dano kilka salw karabinowych, zabijając pięć osób na miejscu, zaś siedemnaście ciężko raniąc. Na miejscu rzezi walało się potem mnóstwo odrąbanych części ciała, a we krwi tarzali się ranni.

Pewien robotnik przechodził ulicą niosąc wiadro wody, nagle z za węgla domu padł strzał — nieszczęśliwy skonał na miejscu. Jego Źonę, która wybiegła przed dom, spotkał ten sam los.

Rozpasane Źołdactwo plądrowało mieszkania. Ataman kazał opróżnić koszary robotnicze, więc wyrzucano oknami całe mienie, przyczem kozactwo krałdło, co było można unieść, wydzierało nawet pieniądze z rąk. Pewnej kobiecie, która chciała bronić swego mienia, rozpruto brzuch. Gwałcono kobiety. W pewnym domu znaleziono dziecko, przybite bagnetem do progu...

Z szczegółów strejku w Rostowie podnieść należy, że na jednym ze zgromadzeń uchwalono przez cały czas zmowy wstrzymać się od napojów alkoholycznych i rzeczywiście przestrzegano tej uchwały bardzo sumiennie.

Rozmaitości.

— **Produkcya węgla kamiennych** wynosiła w Niemczech w r. 1902 około 107.300.000 ton, w roku 1901: 108.417.029 ton, w zeszłym roku przeto w porównaniu do r. 1901 1 proc. mniej. Produkcya węgla w kopalniach, należących do syndykatu, wynosiła 1.800.000 ton czyli 3 i pół proc. mniej, w innych kopalniach zaś produkcya była większa.

— **W Boryslawiu** w Galicyi znowu wybuchł pożar i zniszczył 33 szyby z których wydobywają ropę czyli nierafinowany petrolej. Już w listopadzie zniszczył wielki pożar część szybów. W pożarze zginęły podobno dwie osoby i jakaś oblakana dziewczyna i nieznana dotąd z nazwiska brzemienna kobieta. Wiele domów legło w gruzach. Szkody wynoszą blisko milion marek.

— **Śmierć wynalazców.** Dwaj chemicy w Montpellier, L. Chaband i V. Cabirou, wynaleźli nową mieszaninę wybuchową, która miała przewyższać siłą wszystkie inne. Przy pierwszej próbie, w kamieniołamach w okolicy Montpellier, obaj zginęli na miejscu.

— **Maszynę do murowania** wynalazł pewien Anglik. Maszyna potrafi wymurować 500 do 600 cegieł na godzinę. Dwóch murarzy obsługuje maszynę.

— Czy to tylko czasem nie kaczka?

— **Sułtan przeciw alkoholizmowi.** Niedawno wydał sułtan turecki rozporządzenie, zabraniające bezwarunkowo wyznawcom Mahometa uczęszczania do szynków. Policja w Konstantynopolu z ogromną surowością czuwa nad zastosowaniem tego rozporządzenia, dokonując niemal codziennie całego szeregu aresztowań. Przekroczenie tego przepisu pociąga za sobą na razie tylko surowe upomnienie, powtórne zaś przekroczenie karane jest 2-dniowym aresztem, a następnie grzywną w kwocie 50 piastrow.

W ostatnich dniach wydał sułtan rozkaz natychmiastowego zamknięcia wszystkich szynków i restauracyi, znajdujących się w pobliżu meczetów. Ponieważ w Konstantynopolu jest ogromna ilość meczetów, rozsianych gęsto po całym mieście, przeto zarządzenie to spowoduje zamknięcie poważnej liczby szynków.

— **Walka z gruźlicą w Stanach Zjednoczonych** zaczyna przybierać formę przesadną i niepożądaną. Tak np. w pewnych miejscowościach (np. Adirondocks) suchotnicy po prostu traktowani, jak w wiekach ubiegłych trędowaci. Wiele hoteli odmawia gościnności chorym na gruźlicę, a niektóre towarzystwa kolei żelaznych proponują urządzenie specjalnych wagonów dla takich chorych. Niewątpliwie taki stan rzeczy może oddać znaczne usługi w sprawie walki z rozpowszechnianiem się choroby, lecz z drugiej strony jest on wyrazem pewnego zdziwienia.

Wiadomości związkowe.

— **Związek metalowców w Niemczech**, pomimo istniejącego szczególnie w przemyśle metalowym kryzysu, w roku zeszłym wzrósł w liczbie członków o 15.000, tak, że teraz liczy 120.000 członków. Gazeta fachowa ma 131.000 abonentów. Ze strony zarządu postanowiono na Walnem Zebraniu tegorocznem przedstawić rozszerzenie wsparć. Członkowie mają pobierać w razie choroby, śmierci i przeprowadzki wsparcia. W tym celu ma być pod-

wyższoną składka tygodniowa z 30 na 50 fen. dla mężczyzn, a z 10 na 25 fen. dla kobiet.

— **Związek górników** miał na początku roku bież. 30.000 członków, na końcu zaś wzrosła liczba 50.800.

Kalendarz zebrań,

Zebrania w Poznaniu odbywają się:

w lokalu p. K. Berndta, ul. Zwierzyńcowa 10.

W niedzielę 18 stycznia o godzinie 12 w połud:

Związek cieśli,

Tego samego dnia o godzinie 2½ po południu:

Związek metalowców.

Tego samego dnia o godz. 5 po południu:

Związek robotników budowlanych.

W poniedziałek 19 stycznia o godz. 8 wiecz.:

Związek metalowców.

We wtorek 20 stycznia o godzinie 7 wieczorem:

Związek sztukatorów.

W środę 21 stycznia o godz. 8 wieczorem:

Zebranie publiczne.

W czwartek 22 stycznia o godz. 8 wieczorem:

Związek malarzy, strycharzy itd.

W niedzielę 25 stycznia, o godz. 4 po południu:

Związek robotników budowlanych.

W poniedziałek 26 stycznia o godz. 8 wiecz.

Związek szewców.

We wtorek 27 stycznia o godzinie 8 wieczorem:

Związek pracujących w drzewie.

W środę 28 stycznia o godzinie 8 wieczorem:

Towarzystwo wyborcze.

W piątek 30 stycznia o godzinie 8 wieczorem:

Kartel związkowy.

Wszelkie sprawy robotnicze załatwia

biuro Kartelu

znajdujące się przy ulicy Szerokiej 21 I piętro.

Bacność stolarze!



Strejk w Chodzieży



trwa nadal.

W Poznaniu

zastanowiono pracę u

Hildebrandta, Grobla nr. 7.

Inhalts-Verzeichnis.

Das Vereins- und Versammlungs-Recht und die Frauen.
Wie die Arbeitgeber den Streikbrechern vergelten.
Korrespondenzen.
Arbeiter-Rundschau.
Streiks- und Arbeiterbewegungen.
Verschiedenes.
Verbandsnachrichten.
Feuilleton: Verderbliche Wirkung des Alkohols auf den menschlichen Organismus.